

Rozyna

Widownia Opery Warszawskiej serdecznie przyjął gościnny występ śpiewaczki koloraturowej Bogny Sokorskiej w partii Rozyny w „Cyryliku Sewilskim” Rossiniego. Na zdjęciu: Bogna Sokorska i Jerzy Sergiusz Adamczewski (Figaro). CAF — fot. Barącz



Nadużycia w armii amerykańskiej

Jak podaje dziennik „New York Post” połączona komisja gospodarcza kongresu amerykańskiego rozpocznie w przyszłym miesiącu przesłuchania w sprawie wykrytych nadużyć we wszystkich trzech rodzajach amerykańskich sił zbrojnych, tj. armii lądowej, marynarce i lotnictwie.

Przedłożone przez główne biuro księgowości oraz przez kontrolera generalnego sprawozdania wykazały — pisze dziennik — duże marnotrawstwo funduszy wojskowych, wynikające z płacenia wygórowanych cen, nieraz o 30 proc. wyższych od ustalonych na rynku, za nabywane artykuły. Jedno ze sprawozdań kontrolera generalnego stwierdza, że m. in. zakupiono za sumę 105 milionów dolarów zbędne urządzenia biurowe. Inny przykład, to kupno za 17 milionów dolarów niepotrzebnych części zapasowych do samolotów. W pewnej transakcji na sumę 36,5 miliona dolarów przepłacono 2,8 miliona dolarów.

Podkomisja Izby Reprezentantów do spraw transakcji rządowych wykryła fakt wynajmowania przez lotnictwo za wysoką opłatą hangarów na magazyny dla ministerstwa rolnictwa.

12 poszkodowanych w pożarze stodoły

(inf. wł.)
W miejscowości Karszew (pow. Koło) spłonęła stodoła (własność Państwowego Funduszu Ziemi), w której znajdowało się 150 kwintali siana. W efekcie 12 rolników poniosło straty w wysokości ok. 100 tys. zł. Przyczyna pożaru na razie nie znana. (y)

peguda

Jak podaje PIHM — w okresie od 24 do 27 bm. ogólna tendencja zmiany pogody: niewielki wzrost temperatury.

Zachmurzenie umiarkowane, stopniowy wzrost temperatury, w dzień do 4 st., w nocy do minus 2 st. Wiatry słabe lub umiarkowane, zmienne, mgły. (Prognoza dotyczy Polski centralnej i Wybrzeża).

Głos WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
N&K

Poznań

wtorek

24 listopad

1959

Rok XV Wydanie AB

Cena 50 gr

Nr 279 (4917)

Państwowa sakiewka na 1960 r.

Projekt ustawy budżetowej wpłynął do łaski marszałkowskiej

Do łaski marszałkowskiej wpłynął projekt ustawy budżetowej oraz budżetu centralnego na rok 1960. Przed pierwszym czytaniem na sesji plenarnej Sejmu (25 bm.) przedłożone zostaną jeszcze propozycje niektórych poprawek związanych z ostatecznym tekstem projektu uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym.

Budżet państwa w roku 1960 zamknie się kwotami: po stronie dochodów — blisko 195 mld zł, a po stronie wydatków — 193,3 mld. zł, nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniesie zatem przeszło 1,6 mld zł. Jeśli idzie o budżet centralny to jego dochody ustalone zostały w wyso-

kości 169,5 mld. zł, wydatki zaś na sumę — 167,9 mld. zł. Najpoważniejszą pozycję dochodów budżetu państwa na rok 1960 stanowią dochody z gospodarki społecznej. Przekroczą one kwotę 138 mld. zł. Po datki z gospodarki nieuspołecznionej wyniosło przeszło 9,6 mld. zł, podatki i opłaty od ludności — 14,9 mld. zł, pożyczki i lokaty blisko 4,1 mld. zł, różne inne dochody — prawie 6,1 mld. zł, ubezpieczenia społeczne — 22,1 mld. zł.

Również po stronie wydatków najwięcej przeznaczają się na gospodarkę narodową. Wydatki związane z finansowaniem jej rozwoju przekroczą kwotę 100,4 mld. zł. Na oświatę i wychowanie przeznaczymy 10,2 mld. zł, na szkolnictwo zawodowe — 3,5 mld. zł, naukę i szkolnictwo wyższe 3,3 mld. zł, kulturę i sztukę — 2,1 mld. zł, zdrowie i kulturę fizyczną — 13,5 mld. zł, ubezpieczenia społeczne — 22,9 mld. zł, różne świadczenia socjalne — 1,9 mld. zł, obronę narodową — 15,3 mld. zł, administrację — 5,4 mld. zł, wymiar sprawiedliwości i prokuraturę — 6,6 mld. zł, spłatę długów wewnętrznych przeszło 0,5 mld.

Zytowiecko po raz drugi

(inf. wł.)

Załoga PGR Zytowiecko (pow. Gostyń) otrzymała w ub. sobotę po raz drugi sztandar pochodni Rady Ministrów i CRZZ za osiągnięcia produkcyjne w roku gospodarczym 1958/59.

Osiągnięcia tego (366 ha) gospodarstwa są b. wysokie. W ub. roku gospodarczym załoga wypracowała zysk w kwocie 2 milionów zł oraz najwyższy w kraju dochód — 4.780 zł w przeliczeniu na 1 hektar użytków rolnych i 28.692 zł na jednego pracownika stałego.

Zalogi PGR-ów powiatu gostyńskiego wezwwały wszystkie gospodarstwa państwowe w Polsce do współzawodniczenia w zakresie podniesienia produkcji roślinnej i hodowlanej. (kj)

Rozmowy delegacji USA z naszymi ministrami

Bawiąca z rewizytą w Polsce delegacja USA z ministrem handlu Frederickiem H. Muellerem po zwiedzeniu Krakowa, Nowej Huty, Oświęcimia, Górnego Śląska, Poznania i Wybrzeża powróciła 23 bm. do Warszawy.

W godzinach przedpołudniowych delegacja została przy-

jęta przez wiceprezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza.

Podczas wizyty obecny był minister handlu zagranicznego Witold Trampezyński, wiceminister przemysłu ciężkiego Franciszek Kaim i wiceprzewodniczący Komitetu Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej z zagranicą Roman Fidejski.

Delegacja USA złożyła następnie wizytę ministrowi handlu zagranicznego Witoldowi Trampezyńskiemu. Podczas wizyty obecny był wiceminister tego resortu Franciszek Modrzewski.

Członek delegacji USA, wiceminister zdrowia, oświaty i opieki społecznej pani Bertha Adkins złożyła ponadto wizytę ministrowi zdrowia prof. Rajmundowi Barańskiemu i ministrowi pracy i opieki społecznej Stanisławowi Zawadzkiemu. (PAP)

Wicepremier Nowak na konferencji partyjnej w Lesznie

(inf. wł.)

W ubiegłą sobotę w Lesznie odbyła się IX konferencja sprawozdawczo-odbiorcza Komitetu Powiatowego PZPR.

Na obrady przybyli: wicepremier — Zenon Nowak, którego zebrani bardzo owacyjnie powitali, dalej sekretarz KW PZPR — J. Olzak, kierownik Wydziału Ogólnego KW PZPR — J. Zboralski, poseł Ziemi Leszczyńskiej — dr F. Widywirski oraz przedstawiciele ZMS, ZMW i bratnich stronnictw — SD i ZSL.

Po referacie I sekretarza KP PZPR — B. Hybiaka wywiązała się kilkugodzinna, ożywiona dyskusja, w której poruszono aktualne zagadnienia miasta i powiatu.

Podsumowania dokonał wicepremier Zenon Nowak.

Na zakończenie obrad został wybrany 32-osobowy Komitet Powiatowy i egzekutywa. I sekretarzem został ponownie Bernard Hybiak. (R)

Uwaga - Wielkopolska

Chodzież, Piła, Trzcianka!

Po ogromnym sukcesie w Poznaniu w niedzielę, nasz zespół estradowy przybędzie dziś do Chodzieży, jutro do Piły i wreszcie w czwartek do Trzcianki. Czy takcie pilnie nasze komunikaty i afisze. Znak gwarancji świetnej zabawy to

„Głos” pod włos!

Skład ekipy koncertowej, która od kilkunastu dni bawi mieszkańców Wielkopolski, występując w różnych miastach, jest interesujący:

- Irena Pelkówna — piosenki
- Arnost Kavka (CSR) — parodie i piosenki
- Jan Rowiński — humor (na zdjęciu)
- Duet Walczaków — taniec
- Kazimierz Renz z orkiestrą
- Bogdan Paluszkiewicz — konferansjerka

Koncertem tym pragniemy naszym Czytelnikom przypomnieć, że już wkrótce będziemy obchodzić

15-lecie „Głosu Wielkopolskiego”

Gorąco zapraszamy na dwie godziny przyjemnej zabawy.



Podziemna kariera maszyn

Korespondencja z kraju

Wsiadliśmy do wagonu restauracyjnego, który znajdował się tuż obok wagonu „dla matki z dzieckiem”. Było ciasno niesamowicie... Trzeba bowiem powiedzieć, że działało się to trzysta kilkadziesiąt metrów pod ziemią, w kopalni węgla „Knurow”. Wymalowane kredą napisy, uprzejmie informujące o przeznaczeniu wagonetów, miały raczej charakter... surrealistyczny.

Po upływie pół godziny do-
tarliśmy do miejsca, skąd
dalej trzeba już było pójść
pod górę niskim i ciemnym
korytarzem, którego szerokość
nie miała bez reszty wypełniał
transporter, niosący węgiel.
Wreszcie dobieżeliśmy do celu
wyprawy, do ściany w pokła-
dzie 412 gdzie pracował benia-
minek polskiego przemysłu —
długo maszyn górniczych —
kombajn KWB-2.

Właśnie „rabowano” stropy.
Mniej fachowo znaczy to, że w

tych miejscach, skąd węgiel zo-
stał już poprzednio wybrany,
usuwanie żelazne wsporniki
(słupki), na których spoczywa
obudowa sklepienia. Kombajn,
przesunięty o 60 cm na lewo,
ruszył w swój kolejny kurs.
Z łoskotem i hukami sunął pod
górę, wrzynając się znów na
60 cm w lśniącą ścianę wę-
gla. Na biegnący w przeciwnym
kierunku transporter w
tumanach pyłu opadały więk-
sze i mniejsze kęsy czarnego
urobku. Na ścianie pozostały
ślady jakby pionowo przecię-
tej litery „O”.

Mniej więcej po godzinie,
przebywszy drogę równą 120
metrom, kombajn zawrócił.
Tym razem nie ciął już ścia-
ny. Odkładnicą przypominającą
lembiesz zbierał węgiel, który
uprzednio nie spadł wprost
na transporter, lecz nagroma-
dził się po jego bokach. Teraz
czarne bryłki nieomylnie tra-
fiały na taśmę. Dla człowieka,
od ręcznego ładowania, zosta-
ło mniej więcej 5 proc. urobku.
W tym samym czasie gór-
nicy podwieszali stropnice w
uwolnionej od węgla prze-
strzeni.

POCHWAŁA

Kombajn urabia na godzi-
nę 150 ton węgla. Obsłu-
guje go dwóch ludzi. Przy kla-
sycznej metodzie, aby osią-
gnąć taki urobek, należałoby
zatrudnić 20 górników w cze-
terokrotnie dłuższym czasie. W
marcu, gdy na tym samym po-

kładzie stosowano wrębarkę,
wybieranie ręczne i odstawę
ze ściany przenośnikiem — wy-
dajność przodka wynosiła
3995 ton na roboczo-dniówkę,
w czerwcu, gdy zaprzęgnięto
do pracy kombajn gdy odpa-
dło wiele ciężkich prac, a na-
de wszystko związane z naj-
większym wysiłkiem fizycz-
nym, ładowanie — wydajność
skoczyła do 7.177 ton na robo-
czo-dniówkę. Postęp ściany
wzrósł średnio o 20 m. w ciągu
miesiąca. Nie są to bynajm-
niej najwyższe osiągnięcia.
Dalsze doświadczenia (kopal-
nia Zabrze) i wyliczenia wska-
zuja, że stosując kombajn
KWB-2 można osiągnąć więk-
szą koncentrację wydobycia
w jednym oddziale i uzyskać
rewelacyjną wydajność od-
działową w granicach 8—10
ton na roboczo-dniówkę.

Do tych wszystkich walo-
rów dodajmy jeszcze jeden.
Na ścianie, gdzie wprowadzo-
no kombajn, osiągnięto oszczęd-
ności w funduszu piąt (wzrost
wydajności pracy), a jedno-
cześnie wzrosły średnie zarob-
ki za dniówkę z 163,50 zł w
marcu do 171,71 zł w czerwcu.

Nie więc dziwnego, że
KWB-2 został z uznaniem po-
witywany przez górników. Już
w tej chwili z 30 kopalń wpły-
nęły na 1960 r. zamówienia na
KWB-2.

TO NIE WSZYSTKO

Oczywiście, KWB-2 to nie
jedyna jaskółka postępu
technicznego w polskim gór-
nictwie węglowym. Od 1949 r.
wartość produkcji maszyn gór-
niczych wzrosła mniej więcej
pięciokrotnie. Obecnie produ-
kuje się w kraju prawie pełny
wachlarz asortymentowy ma-
szyn i urządzeń używanych w
górnictwie. Nie brak nam też
zagranicznych klientów (np.
Czechosłowacja, Chiny, Indie,
Argentyna), polskie bowiem
na przykład maszyny wrębo-
we nie ustępują angielskim,
niemieckim, czy francuskim.
Doprawdy, odczuwa się dużą
satisfakcję zwiedzając po-
wiedźny rybnik czy piotro-
wicką fabrykę maszyn. Wy-
rosty przecież z małych zakła-
dów, które przed wojną wy-
tworzały najprymitywniejszy
sprzęt, a przy braku zamówień
parały się nawet produkcją
zbiorników do śmieci...

SĄ TEŻ TRUDNOŚCI

Przy wszystkich swoich o-
siągnięciach przemysł
maszyn górniczych potyka się
o przeszkody, które rodzi zła
kooperacja. W szczególności
nie dopisuje współpraca z prze-
mysłem elektrotechnicznym.

Brak ten m. in. stanowi new-
ralgiczny punkt przy budowie
kombajnów KWB-2.

Czy więc i jakim kosztem
przemysł maszyn górniczych
zaspokoi zapotrzebowanie na
kombajny, jeśli kopalnie za-
chęczone wynikami pracy
KWB-2 rozszerzą portfel za-
mówień?

Tego rodzaju pytania moż-
na odnieść i do produkcji in-
nych maszyn i urządzeń gór-
niczych. Słowem, sytuacja wy-
maga jak najszybszego rozwią-
zania. Resort górnictwa żąda
w zasadzie niewiele: wydzie-
lenia kilku zakładów elektro-
technicznych i wyspecjalizowa-
nia ich dla kooperacji z prze-
mysłem maszyn górniczych.
Czy nie warto przyspieszyć de-
cyzji w tej sprawie?

Franciszka Borowiczowa

TACY JESTEŚMY

Biedna wdowa i bogaty rencista

Pobierał rentę wypad-
kową, a że rodzinę
miał liczną, kiedyś w po-
trzebie się znalazł i wy-
stąpił do Wydziału Rent i
Pomocy Socjalnej przy
DRN-Jeżyce, z prośbą o
jednorazową zapomogę. Po
9 miesiącach zjawił się w
jego mieszkaniu kontroler
społeczny, aby zbadać wa-
runki życiowe petenta i na
tej podstawie przyznać mu
zapomogę lub też wniosek
odrzuścić. I wielkie było
zdziwienie kontrolera, gdy
rencista oświadczył, że za-

pomogi już nie potrzebuje.
— Za długość się namy-
śiali — powiedział. —
Przed 9 miesiącami choro-
wałem, więc zależało mi na
waszej pomocy. Zdażyłem
jednak wyzdrowieć i sam
dałem sobie radę. Słyszał
pan zapewne o musztardzie
po obiedzie... — Dziwny z
pana człowiek — zauważył
zaskoczony kontroler. —
Przecież moglibyśmy panu
dopomóc. Większość ludzi
na pana miejscu postąpiła-
by w myśl przysłowia „od
przybytku głowa nie boli...”

Ale uparty rencista nie
dał się namówić.

W tece kontrolera znaj-
dował się jeszcze jeden
wniosek. Złożyła go
mieszkanica tego samego
domu, lecz z I pietra, pod-
czas gdy dziwny — zda-
niem kontrolera — czło-
wiek zajmował sutereng.
Owa sąsiadka prosiła wła-
śnie we wniosku o zapomo-
gę pieniężną i paczkę odzie-
żową, gdyż jest „biedną
wdową mającą na utrzy-
maniu 20-letniego umysłowo
chorego syna”. Biedna
wdowa nie nadmieniła
jednak, że ma także duże
mieszkanie we własnej
willi z pięknym ogrodem,
i że drugą, dwurodzinną,
buduje sobie obok. Zapom-
niała też o samochodzie
jednego z synów stojącym
w garażu. Jej starszy syn
jest nauczycielem, młodszy
— pracownikiem rad na-
rodowych. Najmłodszy, ten
pozostający na utrzyma-
niu mamy, rzeczywiście
już dwa razy spędził po
kilka miesięcy w zamknię-
tym zakładzie. Ale nie dla
umysłowo, chorych, a tyl-
ko w więzieniu, m. in. za
kradzież i chuligaństwo.

Któż więc powie, że bied-
na wdowa nie zasługuje na
pomoc społeczną?

Autentyczne.

Haes

Nowe wiersze Fr. Fenikowskiego

W ostatnich czasach z wiersza-
mi bywa różnie. Niektóre tomi-
ki dla zwykłego zjadacza chleba
są rebusem, który nielatwo od-
gadnąć. Poeci w poszukiwaniu
nowego poetyckiego wyrazu zda-
je mi się poszli za daleko, poza
zrozumiałość i komunikatywność.
Stąd też zainteresowanie poezją
zaczyna się coraz bardziej ogra-
niczać do wąskiego grona twór-
ców i wysublimowanych odbior-
ców.

Franciszek Fenikowski wolał nie
wychodzić za daleko od utartych
ścieżek. Stąd i jego ostatni to-
mik „Statek białozłoty” (Wydawni-
ctwo Morskie, str. 74, cena 10 zł)
znaleźć może wdziedziczonego czy-
telnika. Nie świadczy to, że poeta
z Gdyni-Orłowa obraca się w la-
musie wyrażen i form poetyck-
kich. I on jak każdy ambitny
twórca szuka nowych metafor,
mimo to wiersze jego są zrozu-

miałe, bliskie czytelnikowi. Kto
zna Nadmorsze, a szczególnie War-
mię i Mazury, w tomiku tym
znajdzie samego siebie, swoje
myśli, swój nastrój i piękno, któ-
re trudno wypowiedzieć. J. P.



Walery Przyborowski —
„Chrobry” (Powieść o dziejach
ojczystych) — LSW 1939, str.
283, w opr. 20 zł.

Władysław Ochmański —
„Gospodarowanie na roli, na
ziemiach polskich w rozwoju
działowym” — LSW 1939, str. 394,
egz. 30 zł.

Jerzy Pertek

„MORSKIEJ WOLI” - PODZWONNE

Jak — pod tytułem „Ostatnia droga weterana mórz” —
doniosła „Trybuna Ludu”, jeden z najstarszych statków
naszej floty handlowej, „Morska Wola”, poszedł do pocięcia
na złom. Statek ten uległ niedawno awarii. Zdecydowano
więc, że z uwagi na jego podeszły wiek (liczy bowiem rów-
no 35 lat), naprawa odniesionych uszkodzeń jest nieopła-
calna. Wobec powyższego, żegnany rykiem syren wielu stat-
ków i holowników, frachtowiec „Morska Wola” opuścił
Stocznice Remontową i udał się w swój, ostatni „rejs”, kie-
rując się na postój na martwej Wiśle, gdzie zostaną zde-
montowane urządzenia i wyposażenie statku, po czym roz-
pocznie się ciecie kadłuba na złom.

Tak więc „Morska Wola” niedługo zniknie z listy stat-
ków Polskiej Marynarki Handlowej, ale nie oznacza to, by-
najmniej, że z tą chwilą nazwa ta pójdzie w niepamięć. W
dziejach bowiem PMH, zarówno „Morska Wola”, jak i dru-
gi, bliźniaczy statek, „Stalowa Wola”, zapisały szereg pię-
knych i trwałych kart, które warto przy obecnej okazji przy-
pominąć.

Oba statki zostały na początku 1939 roku zakupione przez
GAL (Gdynia — Ameryka, Linie Żeglugowe) dla przewo-
zu drobnych na linii południowo-amerykańskiej, na której
miały zastąpić znacznie starsze i wysłużone już transatlan-
tyki — „Kościszko” i „Pułaski”. Chociaż stosunkowo
małe (o pojemności niewiele przekraczającej 3.000 BRT) i po-
wolne, (ich szybkość wynosiła zaledwie 9 węzłów), obie
„Wole” odegrały poważną rolę w toku wojny z Niemcami,
pełniąc niemal bez przerwy służbę transportową w atlan-
tyckich konwojach i uzyskując wręcz doskonałe rezultaty.

W chwili wybuchu wojny oba statki znajdowały się na
północnym Atlantyku i natychmiast zostały skierowane do
brytyjskich portów, gdzie — zgodnie z odpowiednim poro-

zumieniem — statki polskiej floty zostały przystosowane do
służby w zmienionych warunkach. Oczywiście, nie sposób
w ramach krótkiego artykułu zobrazować bliżej i dokładniej
perypetii, jakie statki te w latach 1939—1945 przechodziły.
Dlatego też ograniczymy się do wynotowania najważniej-
szych wydarzeń, w których brały udział.

Walki na zachodzie i szybki upadek Francji pociągnęły
za sobą wzmożoną działalność naszych statków, które w sy-
tuacji katastrofalnej dla aliantów w ogóle, a dla polskich
władz emigracyjnych, sił zbrojnych i uchodźstwa w szcze-
gólności — użyte zostały do przeprowadzenia zadań ewa-
kuacyjnych. W obliczu grożącego niebezpieczeństwa: postę-
pujących wojsk niemieckich i bombardowań lotniczych —
„Morska Wola”, dowodzona przez kpt. żegluga wielkiej —
Jana Stankiewicza, odznaczyła się w szczególny sposób, wy-
dostając się pomyślnie z miejsca postoju w Tonny-Char-
rente, w głębi rzeki Charente w zachodniej Francji, pomi-
mo braku pilota i holownika.

W następnym miesiącu, tzn. w lipcu 1940 r., bliźniacza
„Stalowa Wola”, dowodzona przez kpt. żegluga w. — Jana
Strzembosza, zdołała uciec z Dakaru we Francuskiej Afryce
Zachodniej, gdzie statkowi groziło niebezpieczeństwo za-
trzymania go i internowania przez władze, posłuszne rzą-
dom Vichy.

Jesienią tegoż roku „Morska Wola” brała udział w atlan-
tyckim konwoju, który zasygnalizowała heroiczną walką, stoczoną
przez strzegący konwoju, brytyjski krążownik pomocniczy
„Jervis Bay” z niemieckim korsarzem — „kieszonkowym”
pancernikiem „Admiral Scheer”. Wprawdzie „Jervis Bay”
musiał ulec w nierównej walce, ale jego ofiara nie poszła
na marne, gdyż statki konwoju zdążyły w tym czasie się
rozprościć i uciec późniejszej pogoni pancernika. Wśród oca-

lonych znalazła się również „Morska Wola” i drugi, polski
statek z tego konwoju, „Puck”.

Powyższa akcja rozegrała się na początku listopada 1940
roku, a więc w początkowej fazie wojny. Minęło później
jeszcze prawie pięć długich lat wojennych, podczas których
zarówno „Morska”, jak i „Stalowa Wola”, niezmordowanie
przemierzały Atlantyk, uchodząc szczęśliwie wszystkim nie-
bezpieczeństwom, a zwłaszcza torpedom, czyhającym na tylny
szlaku niemieckich „U-Bootów”. W ostatnich dwu latach
opa polskie statki były tym bardziej narażone, że ich ładun-
ek stanowiły: amunicja i bomby lotnicze. Nic więc dziw-
nego, że czterdzięci transatlantycznych rejsów wojennych
każdego z tych statków uważane było za niełatwy do osią-
gnięcia wynik i swoisty rekord.

Niepokonana przeciwnościami wojennymi „Stalowa Wola”
przez 10 lat pełniła jeszcze służbę pod polską banderą i za-
tonięła w sztormie dnia 13 marca 1956 r. u wybrzeży Hi-
szpanii. Natomiast służba „Morskiej Woli”, która w 1952
roku została przebudowana na pływającą bazę rybołów-
stwa dalekomorskiego, dobiegła końca dopiero teraz. I uwa-
żam, że byłoby ze wszech miar celowe pomyśleć o tym, aby
przy demontażu urządzeń wnętrza statku zostały zachowane
 pewne części wyposażenia (może fragmenty sterówki, któ-
ryś z kompasów, koło ratunkowe itp.), z przeznaczeniem ich
dla przyszłego Muzeum Morskiego w Gdańsku, którego po-
wstanie jest kwestią najbliższego chyba już czasu. Niech te
relikty z „Morskiej Woli” będą trwałą pamiątką po ma-
łym, niepozornym statku, który nieustraszenie przemierzał
pod polską banderą przestworza Oceanu Atlantyckiego w
pełnych napięcia i grozy latach II wojny światowej, pracu-
jąc dla wspólnej sprawy walczących o Wolność narodów.

ZAP

W Chodziejskich Zakładach Porcelany



Ręczne malowanie zastawy stołowej



Te porcelanowe żyrafy narodziły się we wzorcowni



Nie można zapomnieć o ostatecznym szlifie

Fot. (3) — K. Przychodzki

Koziółki — pielęgniarce

Ośrodek Szkolenia Asystentek Pielęgniarskich PCK w Krotoszynie otrzymał niedawno telewizor, ufundowany przez Poznańską Grę Liczbowa „Koziółki”. Uroczystość ta zgromadziła grono nauczycielskie, lekarzy — wykładowców, Komitet Rodzicielski i gości.

Telewizor dzięki dobremu zainstalowaniu przez inż. Cierlichę zapewnił dobry odbiór toteż Ośrodek składa Dyrekcji Poznańskiej Gry Liczbowej „Koziółki” najserdeczniejsze podziękowanie za miły prezent. (fk)

Drugi urząd pocztowy w Krotoszynie

Z dniem 1 grudnia br. w Krotoszynie nastąpi otwarcie drugiego urzędu pocztowo-telekomunikacyjnego (na dworcu kolejowym). Czynny będzie przez całą dobę w godzinach 8—12 i 15—18 w pełnym zakresie. (fk)

Badyłowe skarby

Warto się zastanowić!

Nasze „zielone zagłębie”, stanowiące bez mała śpiżnicę polską, jeśli idzie o produkcję żywności, jest dosyć zacofane pod względem sadownictwa, warzywnictwa i ogrodnictwa. Zaniechanie to tym bardziej żałosne, że przed wojną mieliśmy pewne tradycje ogrodnicze, co pozostało jeszcze w powiecie kaliskim.

Ogólny drzewostan w sadach, nie pielęgnowany należycie, wyraźnie tonie na skutek chorób i starości. Co prawda od dłuższego czasu czyni się wysiłki, aby wyrównać ten ubytek zakładaniem młodych sadów, zwłaszcza w dobrze administrowanych PGR-ach, w niektórych spółdzielniach produkcyjnych, a także w placówkach badawczo-dosлідczalnych. Natomiast w przeciętnym gospodarstwie chłopskim toleruje się sad i warzywnik raczej dla własnych potrzeb.

Jedynie w okolicach większych miast i przetwórczo-cowo-warzywnych traktuje się tę sprawę bardziej handlowo. Mimo to baza surowca jest w dalszym ciągu za mała. Trzeba co roku sprowadzać duże partie owoców i warzyw z odległych nieraz stron kraju.

Podobnie przedstawia się sprawa zaopatrzenia większych miast. Na dodatek nasze i tak małe rezerwy owocowo-warzywnie idą w dużej

Po odczycie 20 krwiodawców

Z inicjatywy Oddziału Powiatowego PCK odbył się ostatnio w Kaliskich Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego odczyt dyr. Stacji Krwiodawstwa w Kaliszu — dr. Pniewskiego, który mówił o znaczeniu społecznego krwiodawstwa.

Po odczycie 20 osób wyraziło chęć społecznego oddania krwi. Pracownicy Kaliskich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego wzywają inne zakłady do podobnych ofiar. (mi)

mierze na Śląsk i Wybrzeże, ze względu na korzystne ceny.

DUŻE MOŻLIWOŚCI

Szczególnie przed warzywnictwem stoją duże możliwości i ze względu na zapotrzebowanie przemysłu przetwórczego, i mieszkańców regionów przemysłowych, a także i ze względu na eksport. Ta dziedzina zdobywania dewiz nie została u nas należycie wykorzystana.

Zobaczmy, jak te sprawy układają się obecnie, by z tego wyciągnąć wnioski dla naszej gospodarki rolnej.

Dużym popytem cieszy się za granicą nasza cebula. Stałym jej odbiorcą są USA, ZSRR, Anglia i Niemcy. Od 7 października wysłaliśmy jej 600 ton, a umowa opiewa na 1.200 ton. W dostawach cebuli mogą z nami rywalizować i to tylko okresowo (od połowy zimy) Hiszpania i Egipt.

Dobrą markę za granicą ma też nasza kapusta biała. Skandynawia reflektuje także na polską marchew. Są również możliwości zbytu na włoszczyznę (pietruska, seler itp.), a wiosną na nowalijki.

MYŚLEĆ I ZWIĘKSZAC

Dotychczas jednak nasz eksport warzyw i owoców był raczej przypadkowy. Obecnie daje się słyszeć głosy domagające się bardziej planowej produkcji warzyw, kontraktacji na szeroką skalę, co znalazło już swój wyraz w założeniach gospodarczych 5-latk. Proponuje się pewnego rodzaju rejonizację, pamiętając, że gospodarka ogrodniczo-sadownicza musi być dostosowana do środowiska ludzkiego, warunków glebowych i komunikacyjnych. Stąd rozbudowa pod Poznaniem kombinatu warzywniczego w Owinskich, stąd liczne sady okalające miasto. Każde bowiem wielkie skupisko ludności powinno posiadać w pobliżu zaplecze. Dotyczy to również Kalisza, Ostrowa, Gniezna, Leszna i innych miast. O tym też trzeba pomyśleć w rejonie konińskiego i tureckiego zagłębia przemysłowego.

Niektóre powiaty mają stanowić bazę zaopatrzeniową dla istniejących już przetwórczo-owocowo-warzywnych. Doszłyby do tego jeszcze powiaty: nowotomyski ze względu na planowaną we Lwówku rozbudowę przetwórczo, kościański, leszczyński i chodzieński (planowana kwaszar-

nia kapusty i ogórków w Raczynie).

AMBITNIE, ALE — MAŁO

Rejonizacja dotyczy także baz eksportowych, które na wzór punktu wysyłki truskawek w Kotlinie, można by zorganizować w powiatach o dogodniej komunikacji z Poznaniem.

W tej chwili już myśli się o podstawach rozwoju warzywnictwa, ogrodnictwa i sadownictwa. Rozszerza się szkółkarstwo. Największe szkółki będą właśnie w powiatach: Kalisz, Leszno, Międzybóże, Chodzież i Czarnków. Duży nacisk położony jest na popularyzację wiśni i czereśni. W 5-lacie posadzi się w woj. poznańskim 3 miliony drzew.

Skup warzyw ma wynieść zamiast obecnych 64 tys. ton — 88 tys. ton, natomiast owoców — 25 tys. ton zamiast 10,5 tys. ton. Zarówno sieć sklepów jak i kiosków ulegnie podwojeniu.

To są zamierzenia ambitne, choć jeszcze nie rozwiązały całkowicie problemu.

Maria Kempa

Kwiaty, kwiaty, kwiaty

Dzień Nauczyciela w Wielkopolsce

Społeczeństwo Wielkopolski obchodziło w atmosferze serdeczności doroczny Dzień Nauczyciela. Mimo późnej listopadowej pory szkoły tonęły w kwiatach. W ten sposób wyrażano nauczycielom wdzięczność za trud wychowawczy.

Gnieźnieńskie Liceum Ogólnokształcące nr 2 przeżywało swój wielki dzień. Cztery profesorów: Zofia Stachowiak, Lucja Palewodzińska, Tadeusz Mallow i Sylwester Jóźwiak — obchodzili jubileusz długoletniej pracy w tamtejszej szkole. Wychowanka Liceum, a obecnie jego dyrektorka — Anna Wyrembek za usługi w pracy zawodowej i społecznej otrzymała z rąk przewodniczącego Prezydium MRN Tadeusza Sobierajskiego Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Obecny na uroczystości przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu FJN doc. dr Józef Kwiatek przekazał gronu pedagogicznemu serdeczne gratulacje.

Dopóty dzban wodę nosi...

Jak już donosiliśmy, milicja ujawniła ostatnio szajkę złodziejską, grasującą na terenie powiatów: Kościan, Nowy Tomisz i Wolsztyn. Szajkę przewodził Franciszek Mikołajczak, wciągając do niej swego brata Henryka oraz 14-letniego syna również Henryka. Franciszek Mikołajczak, rolnik, właściciel 8,5-hektarowego gospodarstwa dopuścił się licznych kradzieży mienia państwowego, spółdzielczego i prywatnego. Wiele z nich umorzono na podstawie amnestii. Przed Sądem Powiatowym odpowiadał ostatnio za 57 kradzieży.

W ogłoszonym wyroku Sąd Powiatowy wymierzył Franciszkowi Mikołajczakowi łączną karę 7 lat więzienia. Brat Henryk został zasądzony na 1 rok i 2 miesiące więzienia, zaś 14-letniego syna Sąd zwolnił, zalecając oddać go pod nadzór kuratora. (za)

Ostrowska MO wykrywa coraz więcej różnego rodzaju nadużyć. Ostatnio zwróciła baczniejszą uwagę na handel mięsem. Niedawno zatrzymała pracownika Rzeźni Miejskiej P. Baure, który kradł mięso i wywoził je do rodzinnych Łąkocin.

MO „podpadła” też jakości kiełbasy, produkowanej przez Ostrowskie Miejskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Tętnowego. Analiza wykazała, że kiełbasa posiada nadmierną ilość wody. Nadwyżki ta droga uzyskiwane pracownicy sprzedawali w jednym ze sklepów rzemieślniczych. P. Kapała, St. Iwanek i R. Meisner zostali aresztowani. (rj)

Osiem groszy — też pieniądź

Każda spółdzielnia może rozwijać tym żywszą działalność społeczno-gospodarczą, im więcej członków zrzesza. Stara to zasada zespolonego działania i na niej się opierając, samorządy 75 spółdzielni mleczarskich w woj. poznańskim pracują nad poszerzeniem swych szeregów. Takie zadanie postawiła również przed spółdzielniami ich najwyższa władza — Krajowy Zjazd Delegatów, który kilka dni temu zakończył obrady w Warszawie.

Liczba członków wielkopolskich spółdzielni mleczarskich w ostatnich dwóch latach powoli lecz systematycznie wzrasta. Na początku 1958 r. członkostwem legitymowało się 22.127 rolników, w tym samym okresie 1959 roku — 33.971, a obecnie 42 tysiące. Tempo wzrostu jest jednak zbyt powolne, gdyż ilość członków nie przekracza nawet połowy liczby dostawców mleka.

Warto tu przypomnieć, że spółdzielnie wypłacają członkom o 8 i pół grosza za litr mleka więcej niż innym dostawcom. W ciągu roku uzbiera się sumka wcale nie do pogardzenia. (kj)

nowinki KULTURALNE

WYSTAWY WSPÓŁCZESNEJ GRAFIKI

W salach domów kultury w Chodzieży, Kościanie, Czarnkowie, Lesznie, Rawiczu i Krotoszynie zorganizowane zostaną wystawy współczesnej grafiki wielkopolskiej, obejmujące ponad trzydzieści prac, między innymi, Waleriana Borowczyka, Haliny Chrostowskiej, Edwarda Gronowskiego, Tadeusza Kulskiego, Władysława Lama i Jana Tarasina.

Na otwarciu poszczególnych wystaw artyści plastycy wygłaszają prelekcje na temat współczesnego malarstwa polskiego. (wje)

USA — JERKA

Staraniem WDK w Wiejskim Domu Kultury w Jerce pow. Kościan urządzona została wystawa zdjęć z pobytu premiera Nikity Chruszczowa w USA.

Wystawa ta następnie odwiedzi PDK w Kościanie, Rawiczu, Krotoszynie i Gostyniu. (wje)

W NOWYM TOMYSŁU

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że w ostatnim czasie poważnie ożywiła się praca kulturalno - oświatowa przy Pow. Domu Kultury w Nowym Tomyslu, gdzie zmontowano ostatnio dziewięć zespołów amatorskich. PDK ten udziela również porad zespołom z całego powiatu, prowadząc również biblioteczkę repertuarową. (wje)

15-LECIE SZAMOTULSKIEGO ZESPOŁU

Regionalny Zespół Pieśni i Tańca LPZ w Szamotulach, prowadzony przez Janinę Foltynową przygotowuje się do swego 15-lecia, które przypada 12 lutego przyszłego roku. W związku z tym opracuje specjalny program, w skład którego wejdą przede wszystkim tańce wielkopolskie.

W najbliższym czasie Zespół wystąpi również w Czechosłowacji w ramach wymiany prowadzonej przez Zarząd Wojewódzki LPZ.

KONKURS RYSUNKOWY DLA DZIECI

Zarząd Wojewódzki TPRP urządza konkurs rysunkowy bajek rosyjskich i radzieckich dla dzieci naszego województwa. W konkursie mogą wziąć udział dzieci uczęszczające od 1-4 klasy szkoły podstawowej, jak również przedszkolaki.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 grudnia. Technika i ilość nadesłanych prac na konkurs dowolna. (wje)

PIĘKNO GÓR

W związku z zacieśniającą się współpracą między poznańskimi fotografikami a ośrodkiem w Lesznie, fotografik Wł. Rut z Poznania w ubiegły piątek w Powiatowym Domu Kultury w Lesznie wyświetlił barwny reportaż na ekranie z cyklu: „Piękno naszych gór”.

WAŃKOWICZ W PILE

Po długich staraniach kompetentnych kół w Pile zawiątał do gronu Staszica Melchior Wańkowicz, który przed młodzieżą szkół średnich mówił o bitwie pod Monte Cassino. Wczoraj zaś opowiadał przed starszym społeczeństwem w auli Technikum Handlowego o swojej drodze do Polski.

Melchior Wańkowicz jest świetnym narratorem, więc nie dziwnego, że nieomal każdy ze słuchaczy towarzyszył mu w długiej podróży do kraju. W przerwie wpłynęło do rąk autora „Na tropach Smętki” mnóstwo interesujących pytań, na które w miarę możliwości odpowiadał.

Zjazd powiatowy TRZZ w Pile

Pila zapoczątkowała tegoroczną serię zjazdów sprawozdawczo-wyborczych Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w naszym województwie. Spotkanie to jednocześnie stało się okazją do podsumowania dotychczasowych osiągnięć, do których zaliczyć trzeba podwojenie liczby członków Towarzystwa — z 70 w 1957 r. do 140. Wywiera ono poważny wpływ nie tylko na życie społeczno-gospodarcze Pili, ale i sąsiednich powiatów jak: Trzcińsk, Chodzież, Wągrowo, Złotowa i Wyrzyska. Za sięgiem więc swej działalności wybiega ono poza granice woj. poznańskiego.

Zorganizowanie Studium Regionalnego, spotkania z pilską inteligencją, stały kontakt z

władzami miejskimi, współpraca w tworzeniu planów perspektywicznych rozwoju Pili — zredagowanie też pilskich, wydawanie własnego miesięcznika pt. „Głos Pili” — oto etapy pracy Towarzystwa. Podkreślono to w sprawozdaniu i dyskusji, która ujawniła także plany na przyszłość.

W uznaniu zasług dotychczasowego Zarządu, skład je uległ niewielkim zmianom — rozszerzono liczbę członków do 8. Prezesem wybrano nadal dyrektora miejscowego Liceum — Jana Gruchałę. Po za tym ustalono nazwiska 4 delegatów na zjazd okręgowy, który odbędzie się przed końcem grudnia w Poznaniu. (emp)



NUDY NA PUDY

Gdzie? w Pawłowie Skockim, pow. Wągrowiec. Szczególnie odczuwa to miejscowa młodzież, która obecnie, w okresie wczesnego zapadania zmroku, nie wie co robić w długie, jesienne wieczory. A w Pawłowie była kiedyś świetlica i to nieźle wyposażona. Stuchano tam radia, czytano książki biblioteczne, grało w gry towarzyskie. Trzy lata temu jednak świetlicę zamieniono na lokal mieszkalny, co się stało ze sprzętem świetlicowym — Bóg jeden raczy wiedzieć. Władze zapomniały, że świetlica służyć będzie jako mieszkanie tylko przez krótki okres czasu. Chciałbym więc zapytać za Waszym pośrednictwem, kiedy skończy się ten „krótki” okres?

Stały czytelnik
W. J.

Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko dołączyć się do listu naszego Czytelnika drugim znakiem zapytania. Niestety, przypadek Pawłowa Skockiego nie wydaje się odosobniony. Są takie władze terenowe, które uważają, że świetlica na wsi to luksus, albo co najmniej zbędny kłopot i przy okazji okazji zamieniają ją na „coś pożytecznego”. Mieszkańcy dla ludzi, to sprawa b. ważna, ale... świetlica na wsi powinna przecież zastępować kino, teatr lub inne instytucje kulturalne niezbędne człowiekowi w naszych czasach.

Zamieszczając list naszego Czytelnika — adresujemy go nie tylko do władz gromadzkich Pawłowa, lecz także do innych miejscowości, w których nie docenia się roli i znaczenia świetlic wiejskich.

